

Wiec! Wiec! Po wiecu

<http://www.wilnoteka.lt/pl/artykul/wiec-w-iec-po-w-iec>

March 23, 2012

Akcja protestacyjna w obronie polskiego szkolnictwa na Litwie, fot. wilnoteka.lt

Według świadków 7 tysięcy, według policji od 3,5 do 4 tysięcy osób uczestniczyło w akcji protestacyjnej w obronie polskiego szkolnictwa na Litwie. Akcję zorganizowały komitety strajkowe polskich szkół na Litwie i organizacje społeczne mniejszości narodowych, dokładnie w rok po przyjęciu przez Sejm Litwy nowelizacji ustawy o oświacie. Przemarsz i wiec były niewątpliwie jednym z największych dotychczasowych protestów litewskich Polaków.



W samo południe kilkutyśieczny tłum wyruszył spod gmachu litewskiego sejmku w kierunku siedziby rządu Litwy. Czterdziestominutowy przemarsz litewskich Polaków był monitorowany przez liczną rzeszę policyjnych funkcjonariuszy. Do Wilna sprowadzono, i postawiono w stan gotowości, siły policyjne z całego kraju.

W akcji protestacyjnej wzięło udział bardzo wielu uczniów, zwłaszcza klas starszych. Uczniowie wyjątkowo podkreślali dyskryminujący zapis o ujednoliconej maturze z języka litewskiego już w 2013 roku. "Dotychczas szczególny nacisk kładliśmy na naukę gramatyki i kultury języka litewskiego i z tym nie mamy absolutnie żadnych problemów" - podkreślali uczniowie 11 klasy jednej z wileńskich szkół. "Jednak zmiany w egzaminie dotyczą głównie zakresu literatury litewskiej, kilkakrotnie wzrósł zakres litewskich lektur obowiązujących na egzaminie. Nie damy rady w tak krótkim czasie nadrobić różnic programowych. Już dziś intensywnie niwelując różnice, brakuje nam czasu na uczenie się przedmiotów kierunkowych. Nie wszyscy przecież wybiorą studia lituanistyczne. Wśród nas są przyszli matematycy, lekarze, ekonomiści" - podkreślała młoda wileńszczyżanka Bożena. "Nasi koledzy dostawali się na takie studia i kończyli je bez problemu, co będzie z nami?" - martwiła się młoda dziewczyna.

Litewscy Polacy nie sądzą też, że geografia i historia muszą być wykładane po litewsku. "Liczy się nie język nauczania, a znajomość przedmiotu. Oczywiście, ważna jest znajomość języka litewskiego. Tu mieszkamy i chcemy, by nasze dzieci doskonale znały język litewski. To oczywiste, ale oczywiste musi być, że jako Polacy chcemy znać język polski i kulturę polską. Taką szansę dawała nam szkoła polska. Szkoła która była, a którą z takim zdecydowaniem niszczą litewskie władze" - smucił się Witold, ojciec nastolatka, ucznia wileńskiej polskiej szkoły.

Polska mniejszość na Litwie przez ten rok niejednokrotnie zabiegała o odwołanie kontrowersyjnej ustawy, informowała, że nie jest w stanie zaakceptować kilku nowych zapisów ustawowych, które - zdaniem polskich działaczy i pedagogów - są wymierzone w polskie szkolnictwo na Wileńszczyźnie. Nie raz padało gromkie hasło "To już koniec polskich szkół na Litwie". Na szybko, bez konsultacji przyjmowana nowa ustawa (najwyraźniej o podłożu politycznym) wniosła wiele niepokoju, zamieszania i niepewności w funkcjonowanie polskich szkół. Nawet w rok po przyjęciu ustawy wciąż pozostaje ona wieloznaczna i każda ze stron na swój sposób interpretuje zapisy ustawy i egzekwuje jej realizowanie.

Nie uwzględniono 60 tysięcy podpisów litewskich obywateli polskiej narodowości, kilkunastu dotychczasowych akcji protestacyjnych, strajku polskich szkół. W spór wmieszał się premier Polski Donald Tusk. 5 września ubiegłego roku podczas wizyty w Wilnie podjęto decyzję o powołaniu międzyrządowego zespołu oświatowego. Pięć spotkań polsko-litewskiego zespołu ekspertów oświatowych zakończyło się fiaskiem. Polacy nie mogli zaakceptować warunków litewskich, a

strona litewska wykazała się bezwzględną nieugiętością. Wielu uczestników dzisiejszego wiecu, głównie nauczyciele i dyrektorzy, podkreślali, że nieubłagane zbliża się czas wprowadzenia ujednoczonej matury, a litewskie Ministerstwo Oświaty i Nauki, mimo wielokrotnych obietnic, dotychczas nie sprecyzowało warunków ujednoczonego egzaminu z języka litewskiego i poziomu jego weryfikacji.

Dzisiejszy wiec wniósł także nowe wątki: organizatorzy, prelegenci wiecu, niejednokrotnie z naciskiem podkreślili, że ich protest (jak i wszystkie dotychczasowe protesty litewskich Polaków) nie jest wymierzony przeciw Litwie, a wyłącznie przeciwko krzywdzącym decyzjom litewskich władz. Zagrożają one nie tylko polskiej mniejszości, ale wszystkim mniejszościom narodowym Litwy, jak też całej litewskiej oświacie. Polski protest poparł więc Litewski Oświatowy Związek Zawodowy i przedstawiciele szkół rosyjskich i społeczności białoruskiej.

Wciąż może zaskakiwać tendencyjność litewskich mediów, które wszystkie protesty litewskich Polaków jednoznacznie sprowadzają do hasła "Polacy nie chcą się uczyć języka litewskiego". Przez rok polsko-litewskiego dyskursu społecznego nie wzbogacono o żadne nowe wątki, nawet nie podjęto prób poszukiwania dialogu. Prawdą jest, że i miejscowi Polacy nie znaleźli sposobu na przekonanie większości społeczeństwa do swoich racji. Zdrowa wymiana poglądów, czytelne przedstawienie swoich racji, wejście w medialne i społeczne kręgi litewskich odbiorców - to wciąż najslabsze strony polskiego obszaru działań.

Do Wilna przyjechali także przedstawiciele kilku polskich organizacji narodowych. Najlicniejsza, 50-osobowa grupa reprezentowała polskie Stowarzyszenie Marsz Niepodległości. Widać było ogromną dyscyplinę uczestników z Polski, trzymali się razem, byli bardzo skoncentrowani i ostrożni. Zaraz po zakończeniu manifestacji Polacy wystosowali oświadczenie do mediów.

Trudno się dziwić dużej ostrożności polskich gości. Już parę tygodni przed organizowanym wiecem litewskie media alarmowały, że w celu poparcia swoich rodaków do Wilna zamierzają przyjechać radykalnie nastawieni polscy pseudokibice. Wspominano o efekcie podobnych wizyt w ubiegłym roku w Kownie, kiedy podczas meczu piłkarskiego zdemolowano stadion piłkarski.

Do zakończenia akcji protestacyjnej żadnych poważnych incydentów nie odnotowano. Główny Komisariat Wilna poinformował, że na alei Giedymina zatrzymano nietrzeźwego obywatela Litwy, który trzymał w rękach atrybuty faszystowskie i głosił nazistowskie hasła. Jeszcze kilka osób zatrzymano w mieście za spożywanie alkoholu w miejscach publicznych.

Duże emocje wywołały wcześniejsze wypowiedzi litewskich polityków w mediach. Ci dopatryli się w wiecu ..."odwetu na Litwinach". Przypomniano, że wiec odbywa się 17 marca, a w tym samym dniu w 1938 roku władze Polski wymusiły na Litwie nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Dzisiejsi prelegenci również odnieśli się do tych słów, podkreślając, że to właśnie litewski sejm przed rokiem założył taką, a nie inną datę protestu, przyjmując nieakceptowalną ustawę o oświacie.

Władze Litwy krytykują protest. Minister oświaty i nauki Gintaras Steponavičius zarzucił politykom AWPL, iż "kosztem nauczycieli i dzieci gromadzą kapitał polityczny". W odpowiedzi litewscy Polacy rzucają: "A czy nie jest odwrotnie, że to litewscy politycy, zwłaszcza obecni rządzący, swoimi posunięciami wzmocniają potencjał AWPL?".

Już wkrótce obszerna reakcja wideo z przemarszu i wiecu w obronie polskiego szkolnictwa na Litwie

Na podstawie: Inf.wł.